

Z Bradford pod Warszawę. Dzieje fabryki przędzalniczej braci Briggsów w Markach

Wpisany przez Adam Orek
czwartek, 02 lutego 2012 15:02

Rok 1883 miał ogromne, wręcz przełomowe znaczenie dla rozwoju gospodarczego i społecznego Marek. Bowiem w tymże roku przemysłowcy pochodzący z Anglii i zajmujący się branżą przędzalniczą rozpoczęli tu budowę fabryki. Byli to bracia Edward i John Briggsowie oraz ich wspólnik Ernest Posselt ¹. Firma nosiła nazwę „Briggs & Posselt”.

Rok 1883 miał ogromne, wręcz przełomowe znaczenie dla rozwoju gospodarczego i społecznego Marek. Bowiem w tymże roku przemysłowcy pochodzący z Anglii i zajmujący się branżą przędzalniczą rozpoczęli tu budowę fabryki. Byli to bracia Edward i John Briggsowie oraz ich wspólnik Ernest Posselt ¹. Firma nosiła nazwę „Briggs & Posselt”.

Nowo wznoszona fabryka miała stanowić najprawdopodobniej filię ich rodzimego zakładu znajdującego się w Bradford w Anglii (na północ od Manchesteru), który założony był w połowie XIX w. i nosił nazwę „Brigella”, wywodzącą się od nazwisk założycieli ². Za lokalizacją tej fabryki w Markach zadecydowały m.in. następujące argumenty:

1. Budując fabrykę w Markach, które wtedy znajdowały się w zaborze rosyjskim Królestwa Kongresowego, Anglicy omijali bariery celne, którymi broniła się Rosja przed napływem zagranicznego kapitału.
2. Marki leżały niedaleko od Warszawy, przy głównym trakcie prowadzącym na Litwę i dalej w głąb Cesarstwa Rosyjskiego.
3. Ceny gruntów były tu znacznie niższe niż w samej Warszawie, a w okolicy funkcjonowało kilka cegielni, gdzie zaopatrywano się w ten podstawowy materiał budowlany tak niezbędny przy wznoszeniu fabrycznych murów i osiedla dla robotników.

Budowa fabryki ruszyła pełną parą już na początku 1883 r. Przy wznoszeniu fabryki zatrudnionych było około 300 ludzi rekrutujących przede wszystkim z Marek i okolicznych wiosek: Pustelnika, Strugi, Grodziska, Siwek ³. Autorem projektu zabudowań fabrycznych był Edward Lilpop, który jednocześnie kierował pracami budowlanymi ⁴

Wraz z budową fabryki rozpoczęto zapewne wznoszenie reprezentacyjnej siedziby – rezydencji Briggsów okazałego pałacyku, wzniesionego z białej cegły, zaprojektowanego przez Antoniego Beilla w stylu eklektycznym zbliżonym do architektury kolonialnej Anglii ⁵

. Wydzielono również teren pod założony, również w stylu angielskim, park krajobrazowy usytuowany tuż koło przepływającej kilkadziesiąt metrów od zabudowań fabrycznych rzeki Długiej, której wody w całym procesie produkcyjnym odgrywały niepoślednią rolę.

Jeszcze w trakcie budowy fabryki wysłali jej założyciele do Anglii (najprawdopodobniej do rodzimego Bradford) kilkadziesiąt dziewcząt na roczne przeszkolenie w tamtejszych zakładach przędzalniczych. Ma się rozumieć, że na taki wyjazd przeważnie kilkunastoletnie dziewczęta musiały uzyskać zgodę rodziców. Koszty wyjazdu, utrzymania na miejscu całkowicie pokrywała spółka „Briggs & Posselt”. Tak o tym niebywałym wydarzeniu pisała wówczas warszawska prasa: *godnym jest zaznaczenia fakt, że do robót przędzalniczych założyciele fabryki zebrali do stu dzieci w wieku od 12 do 15 lat i za zgodą rodziców zamieszkałych w Markach i na Szmulowiźnie wysłali je w styczniu roku bieżącego [tj. 1883 - ZP] do Londynu celem nauczenia się robót przędzalniczych. Przed wysłaniem fabrykanci swoim kosztem przyzwoicie i jednostajnie je ubrali. Dzieci po roku nauki, w styczniu 1884 r. wracają na rodzinną ziemię, poczem zatrudnione zostaną w fabryce za wynagrodzeniem stosownie do ich uzdolnienia, jednakże bez potrąceń za poniesione koszty podróży, nauki i utrzymania rocznego w Londynie, z tem tylko zastrzeżeniem, że młodzi pracownicy polscy obowiązani będą uczyć swoich rodaków i rodaczki tego, czego się sami za granicą nauczyli. Wysłane do Londynu dzieci uczęszczają tam dwa razy tygodniowo do szkoły, gdzie uczą się języka polskiego i angielskiego oraz rachunków i kaligrafii, niedziele zaś i święta przeznaczone są na nabożeństwa i rozrywkę po pracy* . Opisowane przeszkolenie kosztowało firmę ogromną jak na owe czasy kwotę w wysokości kilku tysięcy rubli. Należy jeszcze podkreślić, że sponsorzy nie wymagali bezwzględnie, by wszystkie przeszkolone dziewczęta pracowały w ich fabryce, a ich główne zadanie polegało na przekazywaniu zdobytych umiejętności innym ⁶ .

Na początku 1884 r. zespół zabudowań fabrycznych był gotów, a nad całością górował prawie 50-metrowej wysokości komin. Jak pisze Ewa Wartalska w najbardziej szczegółowym i obszernym opracowaniu, jakie do tej pory ukazało się na temat fabryki mareckiej miała ona być jedynym, nie tylko na terenie Królestwa Polskiego, ale i Cesarstwa, zakładem obejmującym pełny cykl produkcyjny metodą angielską, poczynając od wyrobu wełny czesanej, a kończąc zaś na czesanej przędzy wełnianej. W skali europejskiej przędzalnia marecka miała być drugim po fabryce w Bradford zakładem tego typu ⁷ .

W pierwszych miesiącach 1884 r. ruszyła już produkcja. Surowiec sprowadzano z Argentyny, Australii, Nowej Zelandii i południowej Rosji. W mniejszych ilościach (ze względu na gorszą jakość przędzę produkowano też z wełny krajowej. Produkcja z mareckiej fabryki nastawiona była głównie na chłonne rynki Cesarstwa Rosyjskiego, a w mniejszym stopniu na rynek Królestwa Polskiego. Surowiec i materiały niezbędne do produkcji były dowożone do 1899 r. furmankami; bowiem w tymże roku dzięki staraniom przedsiębiorców: Stanisława Dzierżanowskiego, Juliana Różyckiego, Manasa Ryby została założona kolej marecka, w której swoje udziały mieli również Briggsowie ⁸ . Dzięki założeniu kolei mareckiej, której końcowy przystanek znajdował się do 1907 r. w Pustelniku, nastąpił wzrost produkcji w samej fabryce oraz rozwój gospodarczy Marek i innych miejscowości, które leżały na trasie kolejki. Od głównego toru kolejki prowadziła do zabudowań fabrycznych bocznica kolejowa, którą

Z Bradford pod Warszawę. Dzieje fabryki przędzalniczej braci Briggsów w Markach

Wpisany przez Adam Orek
czwartek, 02 lutego 2012 15:02

dostarczano surowiec i wywożono wytworzoną przędzę. Przy głównej bramie wjazdowej znajdowała się waga. Już na terenie zabudowań fabrycznych tory rozgałęziały się w kilku kierunkach, m.in. do magazynów i do kotłowni [9](#).

W pełni zelektryfikowane zakłady zostały wyposażone w bardzo bogaty park maszynowy sprowadzony głównie z Anglii. Hale fabryczne były zaopatrzone w systemy wentylacyjne, nawilżacze powietrza oraz były ogrzewane. Należy zaznaczyć, że po raz pierwszy w Królestwie Polskim został w mareckiej fabryce zainstalowany system automatycznej ochrony przeciwpożarowej, a także powołano straż ogniową, która zasięgiem swego działania objęła całe Marki wraz z okolicą.

Wodę niezbędną do produkcji czerpano, jak już wspomniano, z rzeki Długiej. Fabryka już wtedy wyposażona była w oczyszczalnię mechaniczną i częściowo chemiczną, tak że wody poprodukcyjne, odprowadzane do rzeki, nie spowodowały jej zanieczyszczeń i degradacji.

W pierwszym roku funkcjonowania fabryki znalazło w niej pracę około 600 osób rekrutujących się głównie z ludności zamieszkującej Marki i okolice. Rekordowa liczba pracowników był a zatrudniona w 1893 r. – 1752, z których 1200 stanowiły kobiety.

Powstanie fabryki w społeczności mareckiej spowodowało przemiany społeczne i wykształcenie się w ciągu stosunkowo krótkiego czasu nowej warstwy społecznej – robotników fabrycznych. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród przeszło tysięcznej rzeszy pracowników tylko 38 stanowili cudzoziemcy, głównie Anglicy. Wiele stanowisk kierowniczych piastowali mieszkańcy Marek: Buczenius, Górecki, Kowalewski, Krygier, Prdęsta, Motyczyński, Maciejewicz, Pawłowski, Sobolewski, Stolarski [10](#). W mareckiej fabryce wytwarzano wełniane nici służące do wyrobu różnych tkanin połyskujących, m.in.: mohairów, alpaccas, lustryny, rypsów oraz materiałów na obicia i szali. Tak więc produkcja wełny czesankowej była zasadniczym, aczkolwiek nie jedynym produktem fabryki Briggsów [11](#).

Tygodniowa płaca w fabryce wynosiła na przełomie wieków XIX i XX od 3 do 6 rubli dla mężczyzn i od 2 do około 4 rubli dla kobiet. Niektórzy majstrowie i kierownicy zarabiali 15 do 20 rubli tygodniowo. Czas pracy wynosił 10 do 12 godzin, pracowano również w soboty. Wartym odnotowania jest fakt, że Briggsowie nie zatrudniali dzieci poniżej 12 roku życia, co było wówczas powszechnie praktykowane [12](#).

W 1887 r. fabryka zatrudniała 1115 pracowników w tym 700 kobiet, 220 mężczyzn oraz 83 dziewczynki i 43 chłopców [13](#). Wśród tych 1115 zatrudnionych 59 osób stanowili cudzoziemcy. Majstrów było 24, z których 19 było cudzoziemcami – 12 Anglików, 7 Niemców i 5 Polaków (woryginał russkich poddanych) [14](#). Natomiast w kantorze fabryki znalazło zatrudnienie 9 pracowników w tym 4 Niemców, 3 Polaków (w tym 1 Żyd) oraz jeden Amerykanin [15](#).

Pracownicy fabryczni korzystali z opieki zdrowotnej i kasy zapomogowo-pożyczkowej założonej przez właścicieli.

Dzięki fabryce Marki z cichej podwarszawskiej wioski przeistoczyły się w tętniącą życiem osadę fabryczną liczącą na przełomie XIX i XX w. około 10 tys. mieszkańców i stały się jednym z najpotężniejszych ośrodków przemysłowych w Królestwie Polskim. Jak się szacuje pracę w fabryce znalazło prawie 25% mieszkańców Marek. Pracowali oni nie tylko w przędzalni, ale i w innych oddziałach fabryki funkcjonujących na jej potrzeby, do których należy zaliczyć m.in. odlewnię, w której pracowało najwięcej bo około 200 osób, warsztaty mechaniczne, w których naprawiano i remontowano uszkodzone maszyny, wytwórnia mydła i pasów skórzanych, stolarnię i tokarnię [16](#).

Wraz z budową hal fabrycznych postępowały prace przy wznoszeniu domów, w których mieli zamieszkać zatrudnieni w fabryce robotnicy wraz z rodzinami. O rozmiarach osiedla zdecydowała wielkość samej fabryki, w której planowano zatrudnić przeszło 1000 robotników. Budynki osiedla zaczęto wznosić po obu stronach drogi radzymińskiej. Były to zarówno budowle parterowe i piętrowe, wznoszone z cegły i nietynkowane. Cegła pochodziła z okolicznych cegielni, których na terenie Marek i Pustelnika działało wtedy kilka. Architektura wznoszonych domostw zbliżona była do angielskich osiedli przyfabrycznych z tego czasu. Bliżej fabryki usytuowane były domy parterowe, zwrócone frontem do drogi radzymińskiej. W odróżnieniu od domów parterowych wszystkie piętrowe wyposażone były w piwnice. Zarówno budynki piętrowe, jak i parterowe składały się z mieszkań jedno- lub dwuizbowych i sporadycznie trzyizbowych, z których każde miało powierzchnię około 18 m². Mieszkańcy budynków parterowych rekompensowali sobie brak piwnic dobudowując komórki gospodarcze. Osiedle nie posiadało kanalizacji, ani wodociągu. Na podwórkach osiedla znajdowały się zbiorowe ubikacje. Woda pochodziła z zainstalowanych na podwórzach osiedla pomp ręcznych.

Opisywane domostwa jak na tamte czasy urządzone były higienicznie i zapewne wygodnie było w nich mieszkać lokatorom przed stu laty. Prawdopodobnie wokół domów ich mieszkańcy

Z Bradford pod Warszawę. Dzieje fabryki przędzalniczej braci Briggsów w Markach

Wpisany przez Adam Orek
czwartek, 02 lutego 2012 15:02

uprawiali przydomowe ogródki z grządkami warzyw i kwiatów. Zresztą niektóre z nich są uprawiane jeszcze dziś. Należy podkreślić, że według informacji podanych przez „Kurier Warszawski” każdemu z robotników przędzalni mareckiej miał zostać przyznany niewielki nadział gruntu (nie sprecyzowano o jakiej wielkości i czy chodziło o grunt leżący tuż przy fabryce czy też w innym miejscu) [17](#). Przyfabryczne osiedle posiadało swoje sklepy. Pomiędzy zabudowaniami fabrycznymi a mieszkalnymi, po wschodniej stronie szosy, znajdował się plac targowy, a tuż koło niego zbudowano osiedlową piekarnię. Dalej na północ znajdował się budynek czteroklasowej szkoły elementarnej, do której uczęszczały dzieci nie tylko robotników fabrycznych, ale innych mieszkańców osady. Szczyt budynku szkoły ozdobiony był zegarem. Poza terenem osiedla fabrycznego wybudowano też łaźnię parową z wannami, ale trudno dziś zlokalizować to miejsce.

Tuż nad rzeką wybudowali Briggsowie tzw. ochronkę dla dzieci – odpowiednik dzisiejszego przedszkola, która w latach 20. XX w. została przemianowana na filię Szkoły Podstawowej nr 1.

Najprawdopodobniej jeszcze w końcu XIX stulecia w osiedlu przyfabrycznym otwarto aptekę, która w tym samym miejscu funkcjonuje do dziś. Z osiedlem związany był przytułek dla ludzi starszych i niedołączonych, którzy znaleźli się bez opieki rodziny oraz mały szpitalik z zatrudnionym lekarzem i felczerem. W nagłych przypadkach wzywane było z Warszawy pogotowie ratunkowe. W tym miejscu należy podkreślić, że pierwszym z fabrykantów, którzy przekazali samochód na potrzeby warszawskiego pogotowia był John Briggs. Darowizny tej dokonał w 1911 r. Auto zostało nazwane Flora od imienia żony Briggsa, Flory z Granzowów Briggsowej [18](#).

Briggsowie, mimo że byli wyznania ewangelicko-augsburskiego poczynili duże starania i nakłady przy budowie oraz wyposażeniu zabudowanej w 1899 r. świątyni mareckiej. Z osiedlem fabrycznym związana była również założona co najmniej w połowie XVIII w. karczma, którą Briggsowie dzierżawili.

Osiedle fabryczne doczekało się podłączenia do zakładowej elektrowni fabrycznej na początku lat 20. ubiegłego stulecia.

W kierunku Radzymina po lewej stronie drogi zbudowano drewniany dom, willę przeznaczoną dla zatrudnionych w fabryce cudzoziemskich fachowców, w którym po II wojnie światowej, aż do końca lat 80. XX w. znajdowała się Przychodnia Zdrowia. Obecnie w tym budynku znajduje się

siedziba Ośrodka „Szansa”.

Tuż obok zabudowań fabrycznych na skraju rozległego parku zbudowano rezydencję Briggsów – pałacyk wzniesiony według projektu A. Beilla, w stylu architektury kolonialnej Anglii. Tuz obok niego pobudowano, zapewne na przełomie wieków XIX i XX, drewnianą willę w stylu szwajcarskim, w której zamieszkała rodzina Whiteheadów, późniejszych spadkobierców fortuny Briggsów [19](#). Drewniana willa, pomalowana na biało harmonizowała z pałacykiem i rozciągającą się za nim zielenią założonego parku. Willa Whiteheadów całkowicie uległa zniszczeniu w czasie bombardowania we wrześniu 1939 r.

Pierwsza wojna światowa odcisnęła również swoje piętno na fabryce. Dotknęły ją rekwizycje maszyn i innych urządzeń metalowych, zmniejszyła się znacznie produkcja i stan zatrudnienia. Wydarzenia w Rosji z 1917 r. i w efekcie zablokowanie rosyjskich rynków zbytu na towary produkowane w Markach spowodowały, że fabryka już do końca swojego istnienia nie odzyskała dawnej mocy produkcyjnej, a nawet dochodziło do ograniczenia jej pracy w pewnych okresach, niekiedy nawet do dwóch i trzech dni w tygodniu [20](#). Podkreślić jednak należy, że w sytuacji, kiedy fabryka stawała, szczególnie w latach kryzysu ekonomicznego na przełomie lat 20. i 30. XX w., jej pracownicy znajdowali zatrudnienie w Fabryce Czekolady Wedla. Takie rozwiązanie możliwe było dzięki koligacjom rodzinnym pomiędzy Briggsami i Wedłami [21](#).

W czasie Bitwy Warszawskiej w sierpniu 1920 r. w zabudowaniach fabrycznych i parku stacjonowali żołnierze polscy, którzy z Marek udawali się na niedaleki front. Natomiast w pałacyku Briggsów znajdowały się dowództwa dywizji:

1. 1 litewsko-białoruskiej dywizji piechoty pod dowództwem płk Jana Rządковского.
2. 11 dywizji piechoty pod dowództwem płk Bolesława Jaźwińskiego.
3. 10 dywizji Strzelców Kaniowskich, którą dowodził gen. Lucjan Żeligowski.

Koordinację działań tych wszystkich dywizji podporządkowano ostatecznie gen. Lucjanowi Żeligowskiemu [22](#).

W dniu 4 stycznia 1925 r. zmarł założyciel mareckiej fabryki Alfred Briggs. Szanowany zarówno przez pracowników fabryki, jak i mieszkańców Marek. Pochowany został w kaplicy Halpertów

Z Bradford pod Warszawę. Dzieje fabryki przędzalniczej braci Briggsów w Markach

Wpisany przez Adam Orek
czwartek, 02 lutego 2012 15:02

na cmentarzu ewngelicko-augsburskim w Warszawie [23](#) .

W okresie drugiej wojny światowej produkcja została wstrzymana przez Niemców, którzy fabrykę zajęli i urządzili tu m.in. skład broni i amunicji. Działania wojenne, a przede wszystkim bombardowania spowodowały znaczne zniszczenia wielu zabudowań fabrycznych; przetrwały do naszych czasów jedynie kotłownia, turbinownia i górujący nad okolicą fabryczny komin. Praktycznie nie ucierpiało w czasie działań wojennych osiedle robotnicze.

Osada fabryczna w Markach powstała prawie 120 lat temu i żyje stanowiąc swego rodzaju żywy skansen architektury domów robotniczych tamtych czasów. Domy fabryczne zamieszkuje obecnie kilkadziesiąt rodzin. Znaczna część tych rodzin chciałaby uczynić swoje życie w „kamienicach” wygodniejszym, godniejszym – chcieliby założyć bieżącą wodę, doprowadzić gaz, przeprowadzić niezbędne remonty. Jak mają to zrobić, skąd oczekiwać pomocy i wsparcia? Jedynym właścicielem całego kompleksu osiedla fabrycznego są spadkobiercy Whiteheadów, lecz ich nie stać na przystosowanie tych budynków i mieszkań do wymogów XXI w., skoro opłaty za czynsz są stosunkowo małe.

Cały zespół fabryczny i osiedlowy jest objęty opieką konserwatorską, która jednak ogranicza się tylko do nadzoru, a nie inwestycji.

Pozostałe po fabryce przędzalniczej budynki, komin fabryczny, osiedle robotnicze, budynek dawnej szkoły, drewniany budynek, w którym mieszkali specjaliści cudzoziemcy są zabytkami unikatowymi w skali kraju, mającymi wysokie walory historyczne i architektoniczne. Coś jednak należy zrobić, by sytuację tych obiektów przystosować do potrzeb ludzi tam mieszkających, a ocalałe po zniszczeniach wojennych zabudowania fabryczne uchronić i zabezpieczyć przed dalszą degradacją?

Przypisy:

¹ Posselt wycofał się ze spółki z Briggsami zapewne już pod koniec lat 80. XIX w. Patrz: W. Puś, *Przemysł włókienniczy w Królestwie Polskim w latach 1870-1900*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” Setria I, nr 5, Łódź 1976 r., s. 18.

- ² Informację tę uzyskałem od p. Karola Whiteheada w 1992 r.
- ³ J. J. Starożyk, *Nowa fabryka sukna i kortów pod Warszawą*, w „Tygodnik Ilustrowany” 1883, nr 37, s. 165.
- ⁴ Tamże.
- ⁵ S. Łoza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1930.
- ⁶ J. J. Starożyk, *Nowa fabryka ...*, str. 165; „Kurier Warszawski” 1883.
- ⁷ E. Wartalska. *Fabryka i osada fabryczna w Markach w latach 1883-1945*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” PAN 1987, nr 4.
- ⁸ AP Warszawy, Warszawski Rząd Gubernialny, Ref. 17, sygn. 110/1894.
- ⁹ Informacje p. Karola Whiteheada.
- ¹⁰ Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy, Zespół Starszego Inspektora Fabrycznego, sygnatura 1180.
- ¹¹ „Gazeta Handlowa” 1883, nr 36.
- ¹² L. Jeziorański, *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim za 1905 r.*, Warszawa 1905, ogłoszenie nr 3489; S. Koszutski, *Nasz przemysł wielki na początku XX stulecia. Obraz statystyczno-ekonomiczny*, Warszawa 1905, s. 8; J.E. Litten, *Die Englische Wollspinnerei...*, s. 6; *Obzor warszawskiej guberni za 1883 god*, Warszawa 1894, s. 6.
- ¹³ *Pismo inspektora fabrycznego do spraw robotników młodocianych okręgu warszawskiego do W. Światłowskiego do gubernatora warszawskiego N. Medema o warunkach pracy i zarobkach robotników w przędzalni wełny Briggsa i Posselta w Markach pod Warszawą*, w: *Źródła do dziejów klasy robotniczej*, pod red. N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej, tom I, s. 181-183, Warszawa 1962-1971, oraz AGAD, KGW, ref. I,159/1887, k.2-3.
- ¹⁴ Tamże, s. 181.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ E. Wartalska, *Fabryka i...*, s. 653.
- ¹⁷ „Kurier Warszawski”, z czerwca 1883 r.
- ¹⁸ J. E. Litten, *Die Englische Wollspinnerei...*, s. 7 oraz informacje uzyskane od Karola Whiteheada.
- ¹⁹ W 1925 r. umiera ostatni z braci Briggsów – Alfred i fabryka przechodzi na własność Karola Whiteheada, który do tej pory pełnił u właścicieli funkcję prokurenta.
- ²⁰ M. Barciński, *Przemysł włókienniczy w procesie zespalania się polskiego gospodarstwa narodowego*, [w:] „Przemysł i Handel”, 1918-1928, Warszawa 1928, s. 228.
- ²¹ Informacje uzyskane w czasie rozmowy z p. Karolem Whitheadem w 1992 r.
- ²² B. Waligóra, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa, 1934.
- ²³ „Zwiastun Ewangeliczny”, z dnia 25.01.1925 r.